

Dotknij Teatru 2016. Kamień i sznur

Oglądając spektakle teatrów *Zamiast* i *Chorei*, myślałam o pomagającym uchodźcom lekarzu z *Lampedusy*, którego opisał Jarosław Mikołajewski.

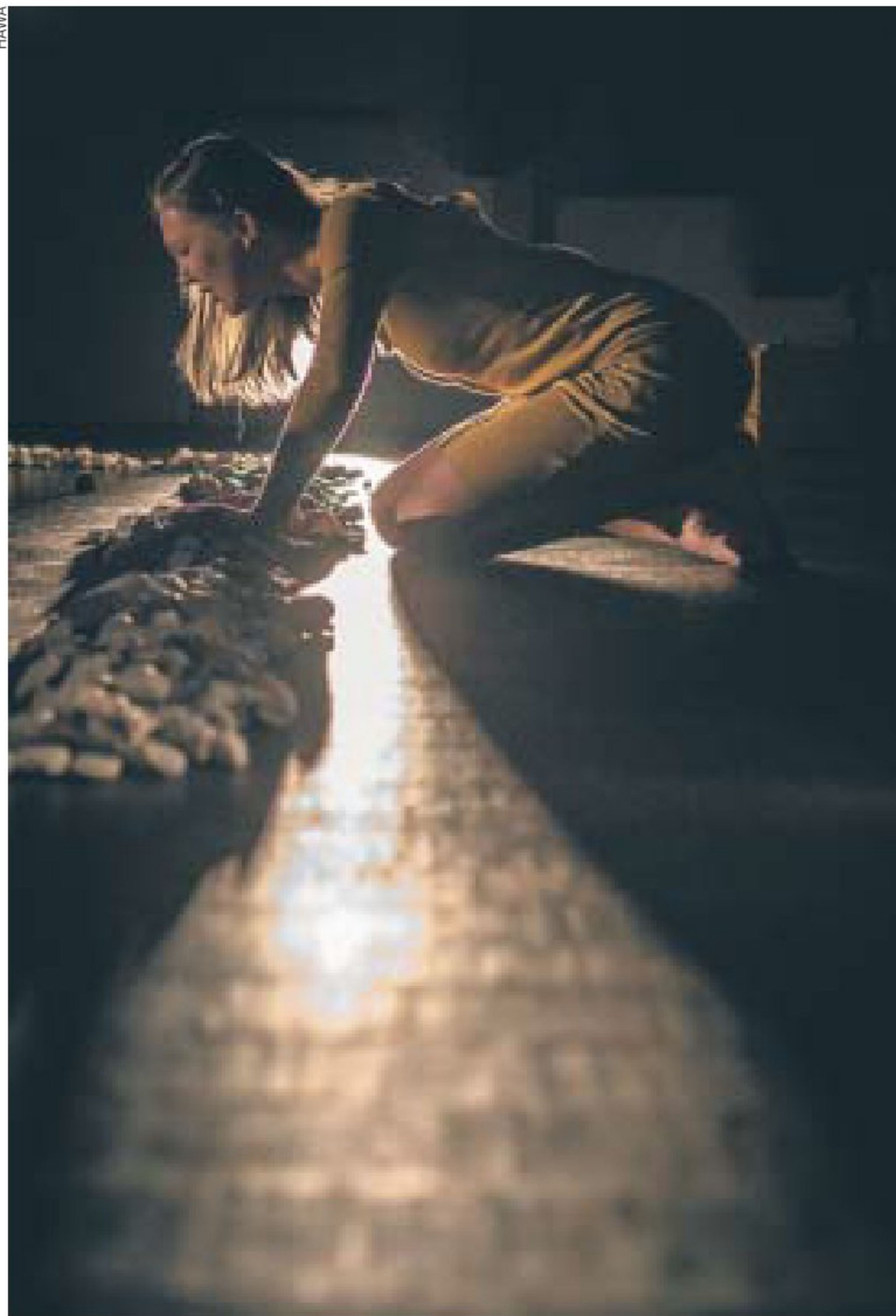
O spadających do angielskich ogródków zamrażniętych zwłokach afrykańskich emigrantów, o których mówił Wojciech Tochman. I o innych strasznych historiach, o których wolelibyśmy nie myśleć, bo „mamy dobre życie”. „Zanikam” i „Szczelina” pokazują, jak kruchy jest nasz spokój.

IZABELLA ADAMCZEWSKA

„I/granie”, temat przewodni Dotknij Teatru 2016, miał sprowokować (po ubiegłorocznym „Wy/korzenieniu”) do podjęcia lżejszych tematów. A jednak w programie znalazło się dużo spektakli zaangażowanych. Dwa teatry - *Zamiast* i *Chorea* - sięgnęły po ten sam tekst, „Zanikam” Arnego Lygre’a w przekładzie Elżbiety Frątczak-Nowotny, żeby opowiedzieć o uchodźcach. A raczej o empatii. Nie jest przyjemnie wejść w cudzą skórę.

Norweski dramatopisarz proponuje wyprawę w światy równoleg-

HAWA



Szczelina

le. Oto kobieta - czeka w mieszkaniu na męża, jest szczęśliwa. Dopóki nie zaczyna myśleć o innej kobiecie... W zdaniu „jeszcze nic mi się nie przytrafiło” kluczowe jest to „jeszcze”, bo załamanie świata może zdarzyć się każdemu. Niekoniecznie w formie ekstremalnej, jak dla tych, którzy „nie mają kraju, nie mają domu, nie mają historii”. Utrata dziecka, odejście żony, śmiertelna choroba - w takie sytuacje wprowadza się bohaterka „Zanikam”. Również didaskalia w dramacie podane są w pierwszej osobie, przez postać, co podkreśla mechanizm wczuwania się w innych.

Spektakl Teatru *Zamiast* to wierna adaptacja tekstu. Katarzyna Dąbkowska-Kulacz zachowała wyjściową sytuację i postaci - kobiety, jej męża, przyjaciółki i jej córki (w roli głównej - Anita Tomczak, której na scenie towarzyszą Małgorzata Goździk, Hubert Kulacz i Joanna Wiśniewska). To na Anicie Tomczak spoczywa główny ciężar ćwiczeń ze współodczuwania. Inaczej - w „Szczelinie”. W spektaklu Tomasza Rodowicza role są przechodnie, gra - zespołowa. Janusz Adam Biedrzycki, Joanna Chmielecka, Majka Justyna, Dominika Krzyżanowska, Małgorzata Lipczyńska i Elina Toneva ani na chwilę nie schodzą ze sceny. Śpiew (muzyka - Tomasz Krzyżanowski) i układy choreograficzne (Adrian Bartczak) prowadzą na myśl pierwotną wspólnotę. Bardzo ważna jest fizyczność, kontakt ciała z ciałem.

„Zanikam” i „Szczelina” pokazują, jak wielka siła oddziaływania i bogaty potencjał metaforyczny mieści się w prostocie scenografii. W teatrze *Zamiast* Krzysztof Wierzbowski i Szymon Ciechelski wykorzystali podpierające sufit Wi-My kolumny, na których umocowany został sznur. Kiedy spektakl się rozpoczyna, lina wytycza na podłodze kwadrat - kontur domu. Podniesiona przypomina ring, a w scenie przeprawy łodzią imituje fale. W *Chorei* Tomasz Rodowicz użył kamieni, z których buduje się domy, ale też mury. Końcowa scena nasuwa na myśl rozpad barier - mur ma przecież funkcję nie tylko ochronną, również izolującą. Zniszczenie niesie więc nadzieję. I to właśnie główna różnica pomiędzy bazującymi na tekście Lygre’a spektaklami. „Szczelinę” kończy odnalezienie Człowieka - kobieta i mężczyzna pokochają się na gruzach starego świata. Płec nie ma znaczenia, chodzi raczej o odkrycie bliźniego - „bliskiego sobie” (nie w znaczeniu wspólnoty etnicznej). I doświadczenie mistyczne - Rodowicz wykorzystuje w „Szczelinie” fragmenty poezji Rumiego. Na pustyni zapłonie ognisko, bo zawsze „jest jakaś szczelina, przez którą wdziera się dzień”. Wykraczając poza jednostkową sytuację egzystencjalną, Rodowicz pokazuje, że jesteśmy jednością. ●

Oba spektakle będzie można jeszcze obejrzeć po zakończeniu Dotknij Teatru. Warto.